



PASJA WG ŚW. ŁUKASZA KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO

STUDENCKI WIELOGŁOS

Krzysztof Penderecki - kompozytor, dyrygent i pedagog, urodzony 23 listopada 1933 r. w Dębicy, zmarł 29 marca 2020 r. Z początkiem lat 60. XX w. stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich kompozytorów na świecie. Reprezentował scenę awangardową, odważną, ale jego nowatorski język muzyczny nie postrzegano awangardy jako alternatywy wobec tradycji. Kompozytor ten był ważną postacią dla społeczności Uniwersytetu Zielonogórskiego, nie tylko ze względu na zasługi artystyczne. W maju 2014 r. prof. Krzysztof Penderecki otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego. Do jego najbardziej znanych utworów należą: *Ofiarom Hiroszimy - Tren*, *Polskie Requiem*, *III Symfonia*, a także *Pasja wg. św. Łukasza*.

W związku ze śmiercią tego wybitnego kompozytora, która nastąpiła w czasie zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy, studenci kierunku *edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej* Instytutu Muzyki zmierzili się z zadaniem opisu własnych refleksji na temat wspomnianej wcześniej *Pasji*. Było to o tyle ciekawe, co wymagające, ponieważ rolą naszą nie była analiza partytury czy recenzowanie samego dzieła. Aby uczcić pamięć Krzysztofa Pendereckiego, opisaliśmy emocje i spostrzeżenia, które towarzyszyły nam podczas, jak i po zakończeniu odsłuchu utworu. Ze względu na aktualną sytuację spowodowaną epidemią z naszych prac zostały wybrane cytaty, które tworzą substytut dyskusji i wymianę naszych idei.

Myślę, że dla każdego z nas zmierzenie się z muzyką Pendereckiego było nietatwe. *Pasja wg. św. Łukasza* jest dziełem trudnym w odbiorze, monumentalnym, a czasami wręcz przytłaczającym swoją siłą. Znakiem rozpoznawczym Pendereckiego było wykorzystywanie ogromnego aparatu wykonawczego co, jak na tamte czasy, było pionierskie:

Utwór wita nas kilkoma niespodziewanie głośniejszymi uderzeniami instrumentów i chóru, po których nagle nastrój się zmienia, a na polu dźwiękowym zostaje chór śpiewający dysonujące ze sobą melodie, raczej dość niekomfortowe i przeszywające w moim odczuciu. W tym momencie zdaję sobie sprawę z tego, że przebrnięcie przez ten utwór nie będzie proste.

ALEKSANDER NOWAK

Dla mnie jest to dzieło łączące elementy sacrum i profanum, mieszczące w sobie komponenty archaiczne, jak i dialogujące ze współczesnością. Przeszło mi nawet przez myśl, że gdyby zmienić język łaciński na angielski, sale koncertowe zastąpić salami teatralnymi, dodać do pasji ruchu scenicznego, to może uzyskalibyśmy wtedy bardzo współczesną operę, która mogłaby być wystawiana na najbardziej prestiżowych deskach tego świata - ale czy tak można robić, nie pytając mistrza o zdanie? Czy wypada ingerować w tak znakomite dzieło swoją wizją? Niech te pytania zostaną bez odpowiedzi.

MAŁGORZATA TUTKO

Dzieło Pendereckiego jest syntezą nowoczesności i tradycji. Jest to widowisko pasyjne, nawiązujące do misterii średniowiecznych. Teksty pochodzą z literatury średniowiecznej oraz z Ewangelii:

Jeżeli zadaniem muzycznego dzieła pasyjnego jest przeniesienie słuchacza na szlak Drogi Krzyżowej, to kompozycja Krzysztofa Pendereckiego niewątpliwie to właśnie zrobiła ze mną. Przejście przez kolejne jej stacje ukazwane w kolejnych chórach i partiach solowych niesamowicie tworzyły klimat pełnej ludzi Jerozolimy, dla której kara ukrzyżowania była codziennością.

JUSTYNA KOZŁOWSKA

Chóry oddają w pełni rolę szyderców, wyśmiewaczy i ludzi patrzących na kogoś z góry. Na tle niskich dźwięków wiolonczeli, kontrabasów, organów i kotłów w słowa Ewangelisty można się wsłuchać jak w coś bardzo prorocznego. Ostatnia rozmowa Jezusa z Matką, niezwykle spokojna, ukazuje mi prawdziwe dojrzałe pożegnanie. Bardzo mi się podoba, jak Penderecki znajduje w każdej sytuacji odpowiednie nasycenie dynamiczne i zestawienie instrumentalne.

KORNELA SZCZEPAŃSKA

Nie sposób wysłuchać tego utworu nie zwracając uwagi na tekst, który towarzyszy muzyce, dopełnia, tworzy narrację, która przeprowadza przez wydarzenia męki i śmierci. Kompozytor w ostatnich taktach utworu, zapowiadając niejako następne wydarzenia paschalne, pozostawia słuchaczowi nadzieję - potęga dźwięku i dzwony zwiastują, że mrok oraz ból Wielkiego Piątku przerodzi się podczas Wielkiej Nocy w zwycięstwo.

EMILIA KRAWCEWICZ

Słuchając utworu, podjęłam decyzję, by jeszcze raz przeczytać Ewangelię wg. św. Łukasza. Odsłuch odbył się kilkakrotnie, dzięki temu mocniej wgłębiłam się w to muzyczne misterium. Po wysłuchaniu całości utworu skojarzył mi się z *Trenem Ofiarom Hiroszimy*, obydwa dzieła są bardzo przejmujące i mają charakter dramatyczny.

MAGDALENA KOZINOĞA

Samo ukrzyżowanie Jezusa dla mnie osobiście wzruszające. Pamiętam ten sam moment przy *Pasji Mateuszowej* J. S. Bacha - wzruszenie i przechodzące ciarki. Tutaj wrażenie mocniejsze! I to tylko jako słuchacz. Nie wiem, jakie odczucia miałabym przy wykonywaniu, zwłaszcza, że jest to dla mnie dotkliwy moment. Ogólnie jestem mocno poruszona. Atmosfera oddaje całą powagę utworu. Tak potężne dzieła zostają w naszej pamięci na zawsze, a muzyka towarzyszy nam będzie przy każdej zadumie i powadze chwili.

MARTYNA MUSIAŁ

Kompozytor podjął się napisania dzieła dla kraju, z którym przecież chwilę wcześniej toczyło się wojnę, kurz dopiero co zaczął opadać, a każda ze stron lizała jeszcze rany, próbując odnaleźć się w nowej rzeczywistości (utwór powstał na zamówienie Westdeutscher Rundfunk Köln na 700-lecie powstania Katedry w Münster). *Pasja* Pendereckiego niesie znamiona dzieła symbolicznego, nie tylko ze względu na warstwę muzyczną, ale przede wszystkim, ze względu na okoliczności jej powstawania:

Pasji Pendereckiego słuchałam w izolacji od świata, w momencie, w którym wszystko się zatrzymało i nikt na całym świecie nie jest w stanie przewidzieć, co przyniesie nam przyszłość. Gdy z głośników wydobywał się tak strasznie przejmujący lament *Deus Meus*, patrzyłam przez okno na rosnące sobie, jak gdyby nigdy nic, liście. Ten niepokój, który jest niesiony przez aktualną sytuację, również nie jest do końca oczywisty. Przede wszystkim ze względu na panujący chaos, którego istnienie muszę sobie dawnować, bo zbyt duży napływ informacji powoduje we mnie lęk. Mimo, że przecież ziemia nadal się obraca, drzewa rozkwitają, a my jako społeczeństwo próbujemy utrzymać pozory normalności, to jakże bardzo odczuwalny jest rozlewający się stopniowo i przeszywający niepokój, który chowa się pod skórą i zapewne zostanie tam jeszcze na długo. To, co się aktualnie dzieje, jest w swojej skali ogromne, przytłaczające i niewygodne. I myślę, że K. Penderecki pisał swoją *Pasję* również z perspektywy obserwatora, z tym że patrzył przez nieco inne okno, ale patrzył tak samo beznadziejnie.

MARCELINA BIENKIEWICZ

Krzysztof Penderecki wykazał się dużą dojrzałością w ujęciu tak poważnego tematu, a przecież był to jego pierwszy wielki utwór - w końcu pracę nad *pasją* rozpoczął w wieku trzydziestu lat, co, jak sam mówi, było ruchem dosyć śmiałym:



Ja myślę, że ze mną to jest jak z tym pomocnikiem szlifierza diamentów. Nikt nie chciał cennego diamentu przeciąć, ponieważ każdy się bał. A czeladnik, nie wiedząc jakiej on jest wartości, przeciął (...). Ja po prostu się porwałem, będąc młodym kompozytorem, niedoświadczonym, przedtem nigdy nie pisałem żadnego dużego utworu. I chciałem właśnie zacząć jak najwyżej.

Krzysztof Penderecki w audycji Radia Kraków autorstwa ANNY WOŹNIAKOWSKIEJ (retransmisja: 09.04.2020 r.)



Muzyka ta bardzo pobudza wyobraźnię. Jest mocno ekspresyjna, ilustracyjna i bardzo emocjonalna. Sam kompozytor, przygotowując się do tworzenia swojego dzieła, przyznał się do stosowania dość niekonwencjonalnych metod zapisu: Nie ma partytury Pasji (...) Zawsze szkicuję sobie utwór. I nawet nie nutami, tylko po prostu wizualnie, graficznie. Ja muszę sobie przedstawić utwór graficznie i jeżeli się on sprawdza dla mnie, właśnie graficznie, to wtedy i sprawdzi się muzycznie.

Krzysztof Penderecki w audycji Radia Kraków autorstwa ANNY WOŹNIAKOWSKIEJ

Wyda mi się, że z każdym odbiorem muzyki Pendereckiego odkrywa się coraz to nowsze wartości tego dzieła, które w tak ogromnej masie dźwiękowej z początku mogą wydawać się zawalowane: Od samego początku podczas słuchania Pasji odczuwałam wiele emocji płynących z muzyki takich jak żal, strach lub rozpacz. Można powiedzieć, że jest to doświadczenie pełne kontrastów. Wiele fragmentów dramatycznych przeplata

się naprzemiennie z fragmentami spokojniejszymi, co reprezentuje zmienne emocje takie jak wiara czy zwątpienie wśród uczniów Jezusa. Jest to utwór o poważnym charakterze, a także trzymający w napięciu, który pozwala słuchaczowi wczuć się w prezentowaną treść wydarzeń.

ANITA WER

Drugą refleksją, która naszła mnie podczas słuchania pierwszych minut było to, jak bardzo różnić mogą się ludzie w kwestii poziomu wyobraźni muzycznej. Podczas, gdy większość osób nawet nie potrafi nazwać elementów, które sprawiają, że dany utwór jest dla nich atrakcyjny (bądź nie), inni w swojej głowie są w stanie wyobrazić sobie, a następnie spisać skomplikowane partytury, obejmujące ogromne składy i zawierające tak drobne niuanse, jak ułamki tonów.

ADRIAN STYSZYŃSKI

Osobiście jestem pod wielkim wrażeniem dzieła Krzysztofa Pendereckiego. Słuchając go, zdaję sobie sprawę, że jest to po prostu coś więcej niż same melodie, akordy czy słowa. Z czasem Pasja ta się zmienia w coś stylu filmu, z każdą minutą coraz bardziej zagłębiając się w prowadzone frazy i śledząc je wraz z wykonującymi ją w nagraniu muzykami za pomocą udostępnionej partytury, czując się jak gdybym siedział w operze lub w sali kinowej.

MACIEJ IZYDORCZYK

Dźwięki płyną swobodnie nieograniczone żadnym podziałem rytmicznym.

Nie potrafię określić tempa czy metrum i przy okazji nie czuję, żeby utwór był chaotyczny. Gdy zamknę oczy, wyobrażam sobie kompozytora malującego pędzlem dźwięk płynący do moich uszu. Zmienia on barwy, grubość kreski, ale nie zmienia kierunku ruchu pędzla ze względu na krawędź płótna. Maluje w powietrzu, a obraz jest takiej wielkości, jaką uzna za stosowną.

MICHAŁ KRATA

Do dziś każdy utwór Pendereckiego, którego słucham, budzi w mnie dreszcz emocji i głębokie poruszenie. Nie jest to z pewnością muzyka łatwa, stająca się niemającym znaczenia tłem (niczym piosenka radiowa). Jest to zdecydowanie muzyka pochłaniająca, wymagająca silnego zaangażowania, porywająca słuchacza, skupiająca całą uwagę tylko na niej. Muzyka pełna emocji, uniesień oraz wzruszeń. Obcuje z nią możemy z pewnością doznać greckiego *katharsis*. Słuchając takiej muzyki, wchodzimy w bardzo bliską relację z kompozytorem. Każda emocja pozwala nam zachować cząstkę jego świata dla siebie.

PAWEŁ MARKULAK

Całość pasji posiada apokaliptyczny, dystopijny charakter. Muzyka ta jest bezkompromisowa, miejscami niewygodna i bardzo wymagająca. Ale czasami to właśnie ten brak komfortu jest źródłem inspiracji do sięgania głębiej, zmuszając nas do stawiania sobie pytań, na które często brakuje odpowiedzi: Słuchając tego utworu, ja nie czuję potrzeby zastanawiania się: „Co autor miał na myśli?”. Po prostu wydaje mi się być to podane. Gotowe. Jak gdyby Penderecki znalazł idealne muzyczne odpowiedzi na pojawiających się słów. Nie

rozumiem tej muzyki, nie znam jej, jestem przekonany, że gdyby zagłębić się, to można by znaleźć mnóstwo wyrafinowanej retoryki, ale już sama powierzchnia utworu jest dla mnie zadowalająca, treściwa w przekazie pasji. Słuchając utworu zastanawiam się, w jaki sposób kompozytor osiągnął taki efekt. Myślę, że muzyka współczesna fenomenalnie nadaje się do oddawania tych złowieszczych czy głęboko duchowych przeżyć.

JAKUB GOŚCINIAK

Muzyka Pendereckiego jest dla mnie pewnego rodzaju emocjonalną odskocznią. Będąc młodszą osobą, która zaczynała obcowanie z muzyką klasyczną, mogę uczciwie powiedzieć, że była dla mnie zupełnie niezrozumiała. Dopiero dziś zaczynam wyrabiać swoją prywatną opinię na temat różnych dzieł. Są kompozytorzy, których muzyka witana jest w moim zacisku jakbyśmy byli przyjaciółmi od wielu lat, mimo że prywatnie nie mieliśmy okazji się poznać. Muzyka Krzysztofa Pendereckiego z początku była przeze mnie odbierana jako coś zupełnie innego, coś dla mnie wrogiego. Okazuje się, że aby przywitać muzykę Pendereckiego z wielkim szacunkiem - należy wejść w jego prywatny świat, zrozumieć jego byt. Dopiero wtedy możemy zrozumieć, jak wielka jest to sztuka, jak wielkie budzi emocje i wzruszenie i jak wielką stratą jest jego śmierć.

EWELINA WALCERZ

Studenckie głosy zebrała i podsumowała Marcelina Bienkiewicz

Studenci pracowali pod opieką dr hab. Katarzyny Kwiecień-Długosz

